Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 207 Kraków, sobota 8 września 1923 Rocznik XXXII

3000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 75000
Zagranicą miesięcznie 150.000 M
Tygodniowo w Krakowie 17.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy
„PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Kompromitujący minister

Dy(?)plomata, jakiego jeszcze nie było!

Konferencja rządu z prowincjonalną prasą chjeno-piastową, urządzona w ubiegły wtorek w pałacu prezydjum Rady ministrów, była skandalem doprawdy rekordowym.

„Z wielką rezerwą — pisze z powodu tego konwentyklu warszawski „Kurjer Polski" — podawaliśmy przedostające się z poza murów pałacu namiestnikowskiego wieści o przygotowywanej tam w tajemnicy konferencji prasowej dla pewnego tylko gatunku pism. Nie mogliśmy wierzyć, aby gabinet obecny do tego stopnia zapomniał, że jest rządem całego państwa, które się składa z większości i opozycji, jako z dwóch niezbędnych i uprawnionych jednako czynników. Państwo bez opozycji byłoby kalekie. Nie rozumiała tego nigdy Narodowa Demokracja, która identyfikowała się zawsze z narodem i wszystko, co było poza nią, traktowała jako żywioły obce i wrogie. Ale po p. Witosie, sądząc z jego pierwszego gabinetu, oraz przypominając sobie jego słowa z ekspose ostatniego, nie spodziewaliśmy się, aby pojmował rolę rządu, nie jako zastępcy całego państwa, lecz jako mafji, w swojem tylko zamykającem się kółeczku.

„Zwołanie konferencji prasy prowincjonalnej, mniejsza już o to, że sztucznie odseparowanej od stołecznej, ale dobranej w ten sposób, że naprzykład z Krakowa nie zaproszono najpoważniejszych pism: „Czasu", „Nowej Reformy", „Naprzodu", ze Lwowa — „Kurjera Lwowskiego" i t. p. — jest niesłychanem pogwałceniem pojęć o obowiązkach bezparcjalnego rządu".

Ale szczytem skandalu było to, co mówił na tej konferencji minister spraw zagranicznych p. Seyda. Trzeba sobie uprzytomnić, że w konferencji tej brało udział mniej więcej **50 osób**, i to bynajmniej przez żadne sito nie przesiewanych. W takiem gronie nikt nigdy nie mówi o sprawach poufnych, a tem mniej żaden dyplomata nie opowiada o tajnikach subtelnej gry polityki międzynarodowej. Ku zdumieniu powszechnemu **p. Seyda długo i szeroko odsłaniał swoje najtajniejsze i najchytrzejsze(?) plany, całą swoją taktykę w polityce zagranicznej, opowiadał anegdoty i złośliwości o przedstawicielach obcych państw, o niektórych z pośród nich mówił z całą chamską brutalnością endecką.** Rzecz niesłychana! Takiego „dyplomtay" jeszcze na świecie nie było! I do tego w tak plotkarskiem środowisku, jak polskie, tak niezdolnem do niewygadania się, — minister spraw zagranicznych, który powinien być uosobieniem dyskrecji, ostrożności i taktu, pozwala sobie w ten sposób „rozpuścić gębę" w obecności zbieraniny, złożonej z kilkudziesięciu osób!

Toteż nic dziwnego, że — wedle relacji „Kurjera Porannego" — p. Witosa aż podnosiło, gdy słyszał, co jego minister spraw zagranicznych wygaduje, że stukał ołówkiem w stół, aby p. Seydę pohamować. P. Seyda nic sobie z tego nie robił i paplał dalej. Rezultat jest taki, że dziś już nietylko pół Warszawy, ale i pół Krakowa wie, co on tam gadał, powtarza sobie wcale nie półgłosem „soczyste" miejsca z mowy p. Seydy i że o tem wszystkiem dowiaduje się, kto chce i kto nie chce. Zacytowany już poprzednio „Kurjer Polski" oświadcza:

„Nie będąc na tej konferencji dokładnie jednak jesteśmy poinformowani o jej przebiegu i nie czujemy się skrępowani poufnością, do której zobowiązali się uczestnicy. Jeśli jednak nie publikujemy wszystkiego, co było tam mówione, to jedynie ze względów na interes państwowy, nakładający nam silniejszy tłumik na usta od formalnych przyrzeczeń zachowania tajemnicy".

Tak samo „Kurjer Poranny" w interesie państwa nie chce wyjawić, co p. Seyda nagadał, a także i „Naprzód", choć redakcja ma najdokładniejsze relacje z przemówienia p. Seydy, nie opublikuje jego niepoczytalnej gadaniny, **w najwyższym stopniu szkodliwej dla interesów państwa polskiego.**

Nie na wiele się to jednak zda, gdyż, jak wyżej zaznaczyliśmy, pięćdziesięciogębna fama rozniosła już wieści o „pikantnych" powiedzeniach p. Seydy. Po tym jego wystąpie **żaden zagraniczny mąż stanu nie zechce mieć nic do czynienia z p. Seydą,** bo nie ulega wątpliwości, że jego niedyskrecje doszły już do uszu ambasad zagranicznych.

Gdyby Polska była państwem praworządnem, szkodnik w rodzaju p. Seydy ani przez 24 godzin nie mógłby być dłużej ministrem spraw zagranicznych. Ale w rządzie chjeno-Piasta wszelkie osobliwości są możliwe. Mamy teraz doprawdy nadzwyczajny dobór ministrów, którego koroną jest zaiste p. Seyla....

Spowiedź rządu

przed prowincjonalną prasą rządową

Podajemy za warszawskim „Kurjerem Porannym" nieco szczegółów z odbytej we wtorek 4 bm. w gmachu prezydjum ministrów konferencji, którą dla rządowej prasy prowincjonalnej zorganizował p. premjer Witos.

Premjer Witos — pisze ów dziennik — w towarzystwie ministrów: spraw zagranicznych p. Seydy, ministra przemysłu i handlu p. Szydłowskiego, wiceministra p. Studzińskiego i wielu wyższych urzędników podejmował w prezydjum Rady ministrów dziennikarzy pism, wyłącznie prowincjonalnych. Ale nie wszystkich. Obecni byli jedynie przedstawiciele prasy, sprzyjającej rządowi lub przezeń subsydjowanej. System liberalizmu i stosowania miary równej do wszystkich odłamów prasy, jak to bywało zawsze za rządów lewicowych, jest obecnemu gabinetowi czarnej reakcji niezrozumiały. Zgromadziło się na zaproszenie p. Witosa około 40 dziennikarzy rządowych, których w myśl przysłowia „Strzeżonego Pan Bóg strzeże" otoczono dyskretnie agentami policji.

MOWA WITOSA

Z przemówienia premjera przytacza „Kur. Por." następujące punkty:

Główną uwagę skierowuje rząd na równowagę budżetową. Dla jej osiągnięcia będą stosowane — jak zapewnia premjer — oszczędności niesłychane, daleko posunięte, oczywiście tak, aby „sprawa" na tem nie ucierpiała.

Szereg inwestycji będzie zaniechanych. Rząd uważa więc równowagę budżetową za swój cel na dobę najbliższą, a da temu wyraz na jesieni w przedłożeniu budżetowem, w którem będzie się starał wiązać koniec z końcem.

Oszczędności będą bolesne. W ministerstwie kolei nastąpią głębokie zmiany w związku z przygotowaniami do prowadzenia kolei na zasadach handlowych...

Społeczeństwo musi płacić podatki. Dzisiaj płacenie podatków wygląda fatalnie, gdyż obecnie w trzecim kwartale wpłynęło zaledwie **25 procent należności.**

Tu premjer zaatakował przemysłowców, szczególnie łódzkich, którzy „wysysają państwo, jak dojną krowę". Przed dwoma dniami — ciągnie premjer — zgłosili się delegaci, którzy przedstawili kwity, świadczące, że jeden z fabrykantów płaci swym robotnikom 50, 80 lub 100 tysięcy tygodniowo, a ci sami fabrykanci przypierają rząd do muru, szantażują, grożą lokautami, zmniejszają dni pracy. Rząd pokaże fabrykantom, że państwo jest nietylko dla nich. Zresztą — dodaje premjer — przemysł (nie mówię o całym) nie jest nawet rdzennie polski, częściowo do kogo innego należy.

Omawiając sprawę wywozu zauważył p. Witos, iż ze zbiorów zeszłorocznych pozostało nadmiaru 180.000 wagonów zboża i że rząd nie rozumie, dlaczegoby nie spieniężyć tego nadmiaru za walutę obcą po nasyceniu potrzeb ludności.

Potem premjer odczytuje raport komisarza żywnościowego, p. Bajdy, o pociągnięciu do odpowiedzialności szeregu lichwiarzy, przyczem podkreśla, że „nie jest to bajdurzenie".

Przechodzi następnie p. Witos do omawiania pożyczki zagranicznej. Prasa opozycyjna z zaciekłością szerzy pogłoski — powiada premjer — o pożyczce dolarowej, o honorarjach dla pośredników, ludzi szanownych itd.

Tu stwierdza, że wieści o wynagrodzeniu pośredników są błędne, choćby z tego powodu, że rząd pośredników nie potrzebuje. Skończyły się te czasy — powiada premjer — kiedy trzeba było żebrać o pożyczkę. Obecnie posiadamy różne oferty, a kapitałowi zagranicznemu chodzi o to, aby się ulokował w Polsce. Minister skarbu opracował plan pożyczki, z którym opinja publiczna zapozna się wkrótce. Pożyczka będzie użyta na stabilizację waluty, aby robotnik wiedział co zarabia.

W dalszym ciągu opowiada premjer o zarządzeniach w zakresie gospodarczym, a więc n. p. w sprawie cukru i węgla. Co do cukru, to premjer zaznacza, że rząd otrzymał przykry spadek po jednym z b. ministrów, mianowicie przyznanie cukrownikom prawa pobierania opłaty w złocie za cukier, a przywilej ten trzeba będzie obecnie z trudem odbierać. (Jako okoliczność łagodzącą przy tym **fatalnym błędzie** możnaby chyba przytoczyć to, że owemu poprzednikowi p. Kucharskiego nie mógł się śnić tak szalony spadek marki, jaki nastąpił po objęciu rządu przez prawicę. — Red. „Naprzodu"). Odnośnie do wygórowanych cen węgla, to poczyni środki zapobiegawcze. (?)

Zuszczycił premjer także wspomnieniem prasę opozycyjną. Rząd ma przed sobą zadania trudne, a nie pomaga mu wcale nagonka prasy opozycyj-

nej, która nie przebiera — zdaniem premjera — w środkach. Rząd wniesie w najbliższej przyszłości ustawę prasową. Cenimy sobie wolność prasy — ciągnie premjer — i rząd dbać musi, aby wolność ta była zabezpieczona. Są jednak ludzie, którzy z atakowania rządu czynią sobie sport. Rząd będzie musiał za pomocą wspomnianej ustawy, choć nazywają ją kagańcową, ludzi tych doprowadzić do przytomności.

Gdy premjer zakończył przemówienie, dziennikarze prowincjonalni zwracali się doń z szeregiem pytań.

Np. red. „Dziennika bydgoskiego" p. Teska (Chrześc. Demokrata) oświadcza, że o ile rząd nie wprowadzi swych obietnic szybko w czyn, to masy, powodowane biedą, wyjdą na ulicę.

Premjer odpowiedział szorstko:

— Z groźbą wyjścia na ulicę zwróć się pan do komunistów. Tylko komuniści wychodzą na ulicę, a ci, co mówią do ulicy, mogą stracić swą przeszłą sławę. Ja przed odpowiedzialnością za rządy nie uchylam się. Władzę wziąłem w sytuacji ciężkiej i dopóki będę miał zaufanie wszystkich stronnictw większości, będę rząd prowadził. W przeciwnym razie, gdyby choć jedno stronnictwo pełnego zaufania mi nie okazało, urząd swój złożę.

Na zapytanie tegoż p. Teski odnośnie do wprowadzenia numerus clausus — premjer odpowiedzi nie udzielił.

REWELACJE P. SEYDY

Premjer oddał następnie głos ministrowi spraw zagranicznych p. Seydzie.

Minister poruszył naprzód sprawy wewnętrzne ministerstwa.

Mówił — pisze „Kurjer Poranny" — z furją, szczególnie o atakach lewicy, nieprzebierającej — zdaniem p. Seydy — w środkach. Prasę opozycyjną przedstawia p. minister, jako żywioł spojony, oczywiście, z masonerją międzynarodową, czego dowodem przedrukowywanie artykułów tej prasy przez gazety zagraniczne!

Minister wyszedł z roli gentlemana, gdy wołał:

— Zastałem u siebie w ministerstwie intrygantów od dołu do góry. Na placówkach zagranicznych ludzie, opłacani przez skarb, skojarzyli się z wrogami państwa, z międzynarodówką. Wyplenię to wszystko, usuwam i będę usuwał. Prasa opozycyjna domaga się, abym ustąpił ze stanowiska, ale... nie ustąpię! (P. minister omal nie bił pięściami w stół przy słowach powyższych).

Po załatwieniu się w ten sposób z wrogami wewnętrznymi p. Seyda przeszedł do omawiania sytuacji zagranicznej.

Był to mniej lub więcej dowcipny zbiór anegdot i niedyskrecyj o najdrażliwszych momentach polityki państwowej i o reprezentantach państw obcych.

Wszystko było tak bardzo naiwne, że audytorjum patrzało na p. Seydę z szeroko otwartemi oczyma, zaś premjer Witos stukał nerwowo ołówkiem w stół, spoglądając raz po raz niespokojnie w stronę p. Seydy.

* * *

Ostatni zabrał głos nowy minister przemysłu i handlu p. Szydłowski, podkreślając, że milszy mu jest rozwój prasy, aniżeli fabrykanci papieru i że w celu walki z drożyzną zamierza obniżyć cło na papier zagraniczny.

Szkoła chjeńska

W przemówieniu swojem do prasy rządowej p. Witos podkreślił z niezadowoleniem, iż do kas państwowych wpłacono dotąd zaledwie 25 procent należytości podatkowych.

Tutejszy organ Piastowców, „Kurjerek Illustrowany" pisze o tem:

„Potworność tego faktu staje się jeszcze bardziej jaskrawą, jeżeli uwzględnimy, że od 1-go stycznia do dziś wewnętrzna wartość marki polskiej spadła kilkanaście razy. Jeżeliby więc nawet obecny apel prezydenta poskutkował, to w każdym razie państwo dostanie znacznie mniej realnych wartości, niżby dostało, w razie należytego przestrzegania terminów. Jednem słowem, **społeczeństwo zdołało już okraść własne państwo na setki miljardów.**

Wstyd czoło pali...

A któż to są ci uczciwi płatnicy, którzy grosz swój zanieśli do kas państwowych? **Szeregi ich wypełnia przedewszystkiem inteligencja pracująca,** rzesze urzędników państwowych i prywatnych, a wreszcie robotnik polski. Tym rzeszom pracowniczym ściągano co miesiąc, ba nawet co tydzień, podatek z ich poborów, **a one nie skarżyły się i nie szemrały.**

Jakaż więc część wpłaconego podatku przypada na resztę ludności, na **handel, przemysł i rolnictwo,** a więc na te wszystkie sfery, **które zostały dotąd państwu winne 75 procent preliminowanej ogólnej kwoty podatkowej?** A przecież nie urzędnicy i robotnicy, ale właśnie ta reszta społeczeństwa stanowi **siłę finansową,** posiada w swym ręku **warsztaty produkcyjne,** które dają im obfity zarobek.

Nie wyjaśnia jednak „Kurjerek genezy tego stanu:

Dlaczego to ludzie, którzy za rządów zaborczych przyzwyczaili się byli do uiszczania podatków — wobec Polski zajęli stanowisko lekceważące? Ogromną rolę grała tu antypaństwowa — dopóki endecja nie doszła do rządu — działalność agitatorów endeckich, którzy w **sabotowaniu skarbu widzieli sposób najdoskonalszy podrywania rządów,** czy to istotnie lewicowego rządu Moraczewskiego, czy późniejszych — rzekomo lewicowych i nie krępowali się bynajmniej tem, że większość ministrów skarbu z ich pochodziła obozu.

Żadnemu zaborczemu rządowi zresztą nie rzucano tyle kłód pod nogi, jak dawniejszym rządom polskim... W tej atmosferze i sprężystość władz podatkowych niekiedy ustawała. A nadewszystko **warstwy zamożne — przeważnie chjeńskie — przyzwyczajały traktować skarb państwa jako „słaby punkt nieprzyjacielski",** którego los ich nie rozczulał.

Było to z punktu obywatelskiego niegodne, ale w opinji endeckiej mogło uchodzić nawet za chwalebne, a było przytem wygodne.

I taka wygoda trwała lat kilka.

Chjeńscy agitatorowie nie taili się z tem, że ich bogata klijentela będzie wpłacała podatki i da się opodatkować wydatniej **dopiero wówczas, gdy nastanie „rząd narodowy".** Przeliczyła się jednak na tum punkcie, że przyzwyczajeni już do niechlujstwa podatkowego ludzie — nie łatwo pozbędą się nabytego nałogu, że nietrudno jest ludzi zdemoralizować, ale trudno odrobić to potem!

Dzisiaj oblicza się, na ile miljardów warstwy bogate „okradły państwo" w roku 1923.

Ale jakie **straty poniosło państwo polskie na tem, że przy stawianiu pierwszych swoich kroków** — dzięki endeckiej propagandzie — **było otoczone wrogą dla skarbu atmosferą warstw, zdolnych finansowo do najwyższych świadczeń?**

Jak to wpływało na inflację, na walutę?!

Jak stosować mnożnik drożyźniany?

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Bank. i Ubezp. Rzpl. Pol. w sprawie opublikowanego „wyjaśnienia" skierował do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej pismo treści następującej:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Bank. i Ubezp. Rzpl. Pol. omówiwszy na swem posiedzeniu z dn. 3 bm. Komunikat Ministerjum podany do prasy za pośrednictwem P. A. T. w sprawie stosowania wskaźników drożyźnianych, ogłaszanych 2 razy na miesiąc przez Gł. Urz. Stat., uchwalił podać do wiadomości Pana Ministra, co następuje:

1) Wyjaśnienie urzędowe przesuwając terminy wypłat poborów pracowniczych wraz z dodatkami drożyźnianymi na koniec następnego „okresu" nie jest właściwie wyjaśnieniem, lecz zupełnie nowem ujęciem sprawy, które pogarszając stan dotychczasowy, godzi w interesy klasy pracującej, a więc w interesy członków naszego Związku. Związek Zaw. Prac. Bank. i Ubezp. Rzpl. Pol. wywalczył stosowanie dodatków drożyźnianych w większości miejscowości Rzeczypospolitej w bankach natychmiast po ogłoszeniu wskaźnika przez Gł. Urz. Stat. z końcem odnośnego miesiąca, najdalej zaś w ciągu paru dni następnego miesiąca, wobec czego w mowie będące wyjaśnienie może być powodem usiłowań banków do zatrzymywania wypłat dodatków przynajmniej o dni 15, co znów spowoduje bezwzględnie niezadowolenie kilkutysięcznej masy pracowników bankowych, wyrazić się mogące w tarciach dla normalnego życia gospodarczego zupełnie niepożądanych.

2) W poszczególnych instytucjach bankowych może być za zgodą pracowników stosowany system wypłat półmiesięcznych z każdorazowym dodatkiem drożyźnianym w połowie tegoż miesiąca, a druga połowa po doliczeniu wskaźnika od całej sumy pobranej porzednio — w końcu miesiąca, nie zaś „z końcem następnego okresu", jak to podaje „wyjaśnienie".

3) Przykład do obliczania podany w powyższem wyjaśnieniu ministerjalnem nie odpowiada zasadom tegoż „wyjaśnienia", gdyż według przykładu pracownik w połowie sierpnia otrzymuje 100 mk., gdy wyjaśnienie mówi, że powinien otrzymać — 132.25 mk., co, najwidoczniej, polega na nieporozumieniu, które dla dobra sprawy powinno być sprostowane w drodze urzędowej.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Bank. i Ubezp. Rzpl. Pol. stojąc w obronie interesów reprezentowanych przezeń około 10.000 członków, ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Pana Ministra, że na wszelkie uszczuplenie warunków materjalnych swych członków, do czego zdążać mogą banki, opierające się o kwestjonowane „wyjaśnienie" — nie zgadza się, zakładając przeciw tym usiłowaniom już obecnie energiczny protest i prosi Pana Ministra o polecenie wydania do tego „wyjaśnienia" korekty w myśl przytoczonych uwag".

„Wyjaśnienie" rządowe już obecnie wywołuje w bankach częste nieporozumienia, zaostrzając i tak już naprężone stosunki.

UWAGI

—o—

„Rozmach" oszczędnościowy

W swem expose (warszawskiem, nie na otwarciu Targów wschodnich) minister skarbu p. Kucharski zapowiedział między innymi wielkie oszczędności przez zniesienie ministerstw zdrowia, poczt i robót publicznych. „Gazeta Poranna" (Dwugroszówka) donosi, że także ministerstwo pracy i opieki społecznej ma być zniesione. A co się stanie z p. Smólskim? Wszak chadecja uważa za swój wielki tryumf, że ich człowiek objął tę dla klasy robotniczej tak ważną tekę, a tu okazuje się, że wedle doniesienia „bratniego" organu ma to być nominacja na likwidatora tego ministerstwa.

Zdaje się, że chodzi tu o formalne „wykiwanie" chadeków. Ministerstwa robót publicznych na razie nie dano p. Brylowi, mimo, że jawnie zapowiadają zniesienie tego ministerstwa, natomiast p. Smólskiemu dano tekę, aby się on sam i jego stronnictwo nią przez jakiś czas nacieszyli. Wyobrażamy sobie, jaki lament powstanie wśród chadeków, gdy p. Kucharski zacznie realizować swój „plan oszczędnościowy", gdy odbierze chadekom jedyną tekę, jaka ma dla nich jakąś wartość. Zostawi się im p. Nowodworskiego i na tem koniec. Chadecy będą mogli z pewną zmianą stosować do siebie przysłowie o Zabłockim i mydle w tych słowach: wyszedł jak chadecja na pakcie ósemkowym.

Przy sposobności nadmienić należy, że skasowanie — jak donieśliśmy — trzech okręgowych urzędów ziemskich wskazuje, jak gorliwie przeprowadza się pakt o reformie rolnej. Nie ma reformy, nie trzeba urzędów.

—ooo—

Swary w obozie chjeny

Pamiętamy jeszcze, jak w okresie wyborczym do Sejmu ze strony zblokowanej w 8 prawicy podnoszono p. Korfantego pod niebiosa. Był to mąż czołowy ósemki, postawiony coś w 10 okręgach jako pierwszy na liście, mimo, że formalnie nie należał do endecji a występował pod firmą chadecji. Oba te odłamy chjeny nie od dziś się kłócą: sojusz sojuszem, a wydzieranie sobie po kawałku władzy z rąk swoją drogą. Swarom tym dawał nieraz wyraz „Dzienik Bydgoski", obecnie przeniosły się one i na Górny Śląsk. W „Gazecie Rybnickiej" Nr. 192 ogłoszono rezolucję uchwaloną na katowickim zjeździe „Rady wojewódzkiej chrześcijańskiej demokracji", w którym wzięło udział 8 posłów do Sejmu śląskiego i warszawskiego.

Rezolucja powiada:

„Śląska Rada wojewódzka chrześć. demokracji wraz z posłami chrześć. dem. województwa śląskiego uważają, że **działalność niektórych zwolenników narodowej demokracji oraz ich organu „Gońca Śląskiego"** w ostatnim czasie **jest bardzo szkodliwą i burzącą podstawę sojuszu** stronnictw, tworzących większość sejmową. Głównemu Zarządowi Związku ludowo-narodowego zwracamy uwagę na tę **szkodliwą działalność** tych jego zwolenników na Górnym Śląsku".

Daleko zaszła chjena, jeżeli jedna jej część wytyka publicznie drugiej szkodliwą działalność. P. Korfanty widocznie ma jakiś nowy interes na wików, kiedy przystępuje do jawnej walki z sojusznikami. Jak z Katowic donoszą, dla celów tej walki p. Korfanty przystępuje do wydawania nowego dziennika w Mikołowie.

Z DNIA

—o—

„Kuchareczki" z roku 1823

Z powodu wesołej historji ćwierćmiljonówki pisze felietonista „Kurjera Porannego":

Na ćwierćmiljonówkach, które nazywane są od imienia ministra Kucharskiego „kucharkami", jakoże wogóle bez tego codziennego banknotu kucharka najmniej licznej rodziny nie może się wybrać po najuboższe codzienne sprawunki do miasta. Wysokie Stronnictwa Rządzące postanowiły uwiecznić datę zawarcia paktu chjeny z piastem, stanowiącego podstawę „uhamerlingizowania" Polski.

Data historycznego tego faktu przypada na dzień 29 kwietnia 1923 r. Pomimo więc, że wypuszczenie banknotów nastąpiło dnia 29 sierpnia 1923 r. na skutek „żądań prasy", wyrażonych w jednobrzmiącym komunikacie, ogłoszonym trzy dni przedtem, 27 sierpnia 1923 r. — uznano za właściwe antydatować banknoty o cztery miesiące wstecz. Miało to o tyle dobrą stronę, że odpowiedzialność za wypuszczenie tych banknotów spadała niejako na gabinet gen. Sikorskiego, który już „splamił się tyloma zbrodniami", że jedna zbrodnia mniej lub więcej nie mogła mu już czynić różnicy.

Litograf państwowych Zakładów Graficznych nie mógł tego pogodzić ze swojem sumieniem. Widocznie jest „peowiakiem" i „masonem". W pośpiechu, z jakim na łeb na szyję zbogacono państwo nowymi papierkami, powiedział sobie, że skoro antydatować, to już antydatować! Dlaczegóż cztery miesiące, skoro może być i sto lat? Wszakże i sto temu mieliśmy ministra skarbu i to nie byle jakiego, bo samego Lubeckiego. I zamyśliwszy się z westchnieniem o Lubeckim, który się obecnie pewnie w grobie przewraca, ani nie spostrzegł, jak wyrysował rok „1823" zamiast „1923".

I tak to — poszło! Poszło ku wesołej uciesze całej Polski, jako symbol sprawności, kontroli, akuratności i ścisłości gospodarczo-finansowej gabinetu chjeny. Rzecz jest oczywiście bez wielkiego znaczenia, bo znak wymienny bez określonej wartości nie straci względnej konwencjonalnej codzien nie zmiennej wartości obiegowej z powodu takiego głupstewka. Przeciwnie — zyska nawet na wartości numizmatycznej i kolekcjonerzy płacić będą za niego może już w listopadzie tyle, co za prawdziwego dolara, co znowu nie jest bynajmniej tak pewne w odniesieniu do poprawionych ćwierćmiljonówek. — Ćwierćmiljonowy banknot polski z roku 1823 ujawniony cudowny w sto lat potem — będzie cennym białym krukiem. Szczęśliwi posiadacze tego banknotu popełniliby lekkomyślność, zamieniając go na poprawione już „kucharki".

Pech Wysokich Stronnictw Rządzących, które przez 90 dni rządów popełniły 90 kapitalnych niedorzeczności, doszedł jednak do apogeum w tym dziewięćdziesiątym bąku. Prezydent Rzeczypospolitej wzywa nas do wesołości. Śmiejemy się też do rozpuku.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

ANGIELSKI DORADCA FINANSOWY DLA POLSKI

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość o przyjęciu przez p. Hilton Jounga zaproszenia rządu polskiego do przybycia do Polski w charakterze rzeczoznawcy w sprawach finansowych i gospodarczych. P. Hilton Joung przyjeżdża do Polski dnia 7 października i pozostanie w Polsce około dwa miesiące. Już dawno, bo jeszcze w roku 1921 za czasu urzędowania na stanowisku ministra skarbu p. Steczkowskiego, powzięta została przez rząd polski myśl zasięgnięcia fachowej i kompetentnej opinji w sprawach finansowych. Myśl ta nie była obca żadnemu z poprzednich rządów, a obecnemu rządowi przypada w udziale skorzystanie z fachowej dorady p. Hiltona Jounga. P. Joung, wybitny finansista, były podsekretarz stanu w ministerstwie finansów za gabinetu Lloyda George'a, autor prac w dziedzinie skarbowości, przybędzie do Polski w charakterze nieoficjalnym i w ciągu pobytu będzie gościem rządu polskiego.

KWESTJA ROZBROJENIA

Rada Ligi narodów rozpatrywała między innemi także szereg spraw, dotyczących kwestji rozbrojenia i postanowiła odroczyć decyzję w sprawie przywozu handlu bronią i amunicją do czasu wypowiedzenia się w tej kwestji Stanów Zjednoczonych.

ZATARG O RJEKĘ

„Vossische Zeitung" dowiaduje się z Belgradu, że panuje tam przekonanie, iż wielkie mocarstwa nie dopuszczą do aneksji Rjeki przez Włochy, o ile zależeć im będzie na utrzymaniu spokoju nad morzem Adrjatyckiem i na morzu Śródziemnem. Dziennik belgradzki „Politika" bardzo ostro krytykuje stanowisko Włoch. Uważa, że Włochy nie mogły się już posunąć dalej, gdyż wywołałoby **to zawieruchę nad morzem Adrjatyckiem** znacznie większą, aniżeli obecna nad morzem Jońskiem. „Politika" zwraca uwagę, że Jugosławja poczyniła już pewne **przygotowania.**

Przegląd społeczny

—o—

OLBRZYMIE ZGROMADZENIE METALOWCÓW

Robotnicy wszystkich fabryk i warsztatów metalowych w Krakowie w liczbie kilku tysięcy zebrali się w czwartek wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, celem zaprotestowania przeciw niesłychanemu stanowisku przemysłowców robiących złote interesy, a nie chcących wypłacić ustalony przez komisję statystyczną wskaźnik drożyźniany w wysokości 98 procent. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Kulig, referat o konflikcie na tle drożyźnianym wygłosił sekretarz zw. metalowców tow. Cezar. Na temat obecnej sytuacji w kraju i o organizacji mówili tow. Albin Różycki i Jan Malisz. W dyskusji przemawiali tow. Trzewiczek, Dziedziniewicz, Kulig, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

1) robotnicy metalowi wyrażają swe oburzenie na nielojalne stanowisko przemysłowców w krakowskiej komisji statystycznej i bezwzględnie obstają przy ustalonym wskaźniku za sierpień, jakkolwiek i ten wskaźnik nie odpowiada faktycznemu wzrostowi drożyzny w Krakowie.

2) Robotnicy metalowi w zupełności podporządkowują się swemu Związkowi i wzywają go do prowadzenia jaknajenergiczniejszej akcji, celem zmuszenia przemysłowców do wypłacenia wskaźnika drożyźnianego, gdyż dalszej nędzy i niedostatku nie ścierpią.

Odśpiewaniem Czerwonego sztandaru zakończono to imponujące zgromadzenie.

UMOWA CENNIKOWA NA G. ŚLĄSKU

W myśl orzeczenia sądu polubownego z 3 bm. ustalono dla całego wielkiego przemysłu na G. Śląsku następujące podwyżki zarobków:

1) z dniem 1 września podwyższają się obecnie obowiązujące zarobki robotników górnośląskich wielkiego przemysłu o 30 procent,

2) dodatek domowy podwyższa się z 4200 na 5400 mkp., dodatek na dzieci z 7800 na 10.200 na każdy dzień roboczy,

3) na kopalniach węgla i koksowniach otrzymują prócz powyższych 30 proc. następujące kategorje robotnicze dalsze 6 procent: pozycje taryfowe 18—28 włącznie, 31 i 32, 40—45 włącznie, 64 i 71—78 włącznie, dalsze 3 procent pozycje 85—88 włącznie; dalsze 12 proc. pozycje 97—99,

4) na kopalniach kruszcu otrzymują poza powyższą 30-proc. dokładką kategorje taryfowe z pozycji 33—39 włącznie, 57, 65—72 włącznie, dalsze 6 proc., pozycje 81—84 włącznie dalsze 3 proc. i pozycje 101 i 102 dalsze 12 proc.,

5) w hutach żelaznych, cynkowych i ołowiowych otrzymują robotnicy poza powyższą 30-proc. dokładką dalsze 2 proc.,

6) powyższe orzeczenie obowiązuje obie strony od 1 września do 15 września br. włącznie i może być na 16 września z pięciodniowym terminem wypowiedzianem,

7) sąd polubowny wyraża życzenie, ażeby żądanie wprowadzenia 4-razowego wypłacania zaliczki i zarobku w ciągu jednego miesiąca na drodze osobnej umowy pomiędzy obiema stronami w najkrótszym czasie uregulowane zostało.

MAŁY FELJETON

—o—

BENEDYKT HERTZ

Dawne Virtuti

Gdy po szmatach endeckich szarpią me nazwisko,
ile że niepolskiego brzmienia nie znosi ich słuch,
jakże nie mam drwić z tego?... Toś mogę zapiską
służyć im ważną z przed lat sześćdziesięciu
dwóch.

Od tego właśnie czasu nazwisko me cenię
i nie zamieniłbym go na żadne „ski", „wicz"...
Pod tem nazwiskiem ojciec mój wziął odznaczenie —
virtuti, nadawane zacnym przez mongolską dzicz.
Wziął je ojciec mój, idąc na Sybir piechotą:
nie był to krzyż z brylantem, lecz własnego
krzyża wdzięk.
Pytacie, co za order?... Ba, nielada! Oto
dziesięć od kozackiego knuta dożywotnich pręg.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

11

— Trudno, ja nie poradzę; mnie się zdaje, jakgdyby wszyscy tu przygniatali cię piernatami! Ciągle tylko ten ojciec Józef i siostra Ludwika i matka przeorysza; i wszyscy tacy dyabelnie dobrzy... Słuchaj, czy ty naprawdę lubisz ich wszystkich?

— Nienawidzę ich!

Oczy jej wśród bledziuchnej twarzyczki zapłonęły żądzą zemsty straszliwą. Słabą, zaciśniętą piąstką uderzyła o poręcz leżaka.

— Nienawidzę ich! Nienawidzę ich wszystkich! Przychodzą tu i całują mnie i znoszą te obrzydliwe nabożne książki, a ja mam im mówić: „dziękuję ślicznie" i robić podarki dla matki przeoryszy....

Zmiętosiła w rękach torebkę na przybory toaletowe i rzuciła na trawę. Rene siedział znieruchomiały, przerażony wybuchem, jaki sam wywołał.

— Tak, ale czemu tego nie mówisz? — odważył się przerwać. — Czemu poprostu nie powiesz, że nie chcesz i koniec? Jabym raczej niewiadomo co zrobił, zanim... Posłuchaj — nozdrza znów mu zaczęły latać — chyba oni... cię nie zmuszają, co? Bo, jeśli tak, to ja już....

— Och, prawią mi kazania! ustawicznie mi kazania prawią! Ojciec Józef przychodzi i gada o cierpliwości chrześcijańskiej, bym sobie z tego wszystkiego nic nie robiła i cieszyła się, że cierpię tu dla Chrystusa. On nie ma zwichnięcia stawu biodrowego. A ja sobie właśnie dużo z tego robię! A gdyby był widział, co tu kiedyś wyprawiała siostra Ludwika z powodu głupiego bólu zębów. Och, chciałabym ich zabić — zabić chciałabym ich wszystkich razem!

Rene wysunął trwożną, niezgrabną rękę i dotknął zaciśniętej drobnej piąstki.

— Czy wiesz, że ja nic o tem wszystkiem nie wiedziałem? Nie wiedziałem, że stało się coś złego. Te świnie nic mi nie powiedzieli, aż do zeszłego tygodnia. Czy bardzo to boli?

Zwróciła się ku niemu i spojrzała nań w milczeniu. Następnie obydwiema rękami gwałtownie zasłoniła twarz i wybuchnęła łkaniem.

— Och, przestań! — krzyknął Rene. Zerwał się szybko, sam bliski płaczu, uklęknął na trawniku i objął ją ramionami. — Jeśli ojciec Józef będzie ci jeszcze bajał w ten sposób, łeb mu stary rozwalę... Małgorzato... Och, posłuchaj, nie płacz, proszę!

Gdy ciotka Angelika wróciła, Rene uczył siostrę splatać ze sznurka rozmaite figury. Początkowo chciał odwinąć kawał błękitnej włóczki na sznurek, lecz dziewczynka zapewniła go, że „usłyszy takie kazanie", skoro to spostrzegą, że zaczął przeszukiwać swe kieszenie i znalazł kawałek sznurka. Stara panna wróciwszy, uśmiechnęła się, widząc ich tak rozbawionych.

— I cóż, dziateczki, przyjemnie spędziliście popołudnie? Co, wiśnie? Spodziewam się, Małgorzato, że nie jadłaś zawiele? A cóż z robótką? Boże, co się stało?

Wzięła ze stoliczka wymiętą, pogniecioną robótkę. Rene natychmiast stanął w pogotowiu.

— Bardzo mi przykro, ciociu; to ja ściągnąłem rękawem i przydeptałem. Zdaje mi się, że igła złamana. Okropnie byłem nieuważny.

Ciotka Angelika rekami wygładzała robótkę.

— Och, Boże, co za szkoda! Nie martw się, kochanko; on nie chciał tego zepsuć, a zdaje mi się, że potrafię wygładzić parą i chłodnem żelazkiem. Na szczęście, nie jest zabłocone. Musisz już odejść? A tak, masz daleko do domu. Konia zostawiłeś w oberży, nieprawdaż? Pomóż mi tylko wsunąć leżak do pokoju. Och, mój drogi, proszę dobrze wytrzeć obuwie. Więc do widzenia! Pozdrowienie dla kochanego ojca i Henryka. I dzięki za wiśnie.

Brat i siostra pożegnali się ceremonialnie, jak gdyby był Henrykiem. Gdy jednak ciotka Angelika wyszła po ścierkę, by wytrzeć na podłodze ślad jego butów, Rene pochylił się nad leżakiem.

— Nie martw się! Ja pomówię z ojcem. Pokrzyżujemy trochę plany ojca Józefa. I dostaniesz pieska, bez względu, czy ona zechce czy nie.

Szybko uniosła głowę z pościeli i na chwilę objęli się wzajem ramionami. Następnie ułożył ją ostrożnie na poduszkach i odwrócił się do wchodzącej właśnie ciotki.

— Myślę, że jej nie zmęczyłem. Rychło znów przyjadę. Dobrze, będę już uważał na posadzkę. Do widzenia!

(Dalszy ciąg nastąpi).

KOBIETY! TOWARZYSZKI!
OBYWATELKI! ROBOTNICE!

W niedzielę 9 września o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, II p.

zgromadzenie kobiet

z porządkiem dziennym:

1) **Sytuacja polityczna a kobiety pracujące.**
2) **Walka z drożyzną.**

Przemawiać będzie tow. Dora Kłuszyńska.

Kobiety! Zbankrutowało hasło endeckie i klerykalne: „Głosuj na 8, a wszystko potanieje!“ Wstydzą się nawet Zytki, że dały się przy wyborach oszukać bajką, iż będzie raj na ziemi, jeśli 8-ka zwycięży i obejmie rządy. Nigdy nie było w Polsce takiej drożyzny, jak obecnie za rządów 8-ki. Kobiety pracujące nie pozwolą się więcej oszukiwać klerowi i paniusiom od św. Zyty. Kobieta pracująca musi rozpocząć walkę z drożyzną, musi tę walkę prowadzić w szeregach proletarjatu, zorganizowanego w Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dlatego, Kobiety pracujące, jawcie się na zgromadzeniu jak najliczniej!

Krakowska Organizacja Kobiet Polskiej Partji Socjalistycznej.

—ooo—

W NIEDZIELĘ 9 WRZEŚNIA o godzinie 4 **popołudniu** odbędzie się także w sali Domu Robotniczego w **Podgórzu** przy ul. Serkowskiego 11 Publiczne Zgromadzenie Kobiet, na którem o walce kobiet z drożyzną przemawiać będzie tow. Kłuszyńska. Jawcie się kobiety z Podgórza jak najliczniej.

Organizacja Kobiet PPS dzielnicy Podgórze.

KRONIKA

Kraków, 7 września.

Jeszcze niewypłacone pensje

Po Krakowie, Chrzanowie itd. otrzymujemy też z Tarnowa zażalenie, że do 5 bm. nie wypłacono dodatku za drugą połowę sierpnia w wysokości 32%. Czyto tylko nieporządek, czy może jakaś „wyższa polityka“? Co mają robić urzędnicy teraz, w czasie, kiedy należy robić zakupy na zimę?

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 10 września o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: 1) Czł. K. Morawski: Kilka uwag o Flawjuszu Josephozie. 2) Czł. L. Sternbach: O przysłowiu „deuteros plus“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Historja jak z romansu kryminalnego

Aresztowanie rzekomego kapitana Korwin-Milewskiego, o czem wczoraj pokrótce donieśliśmy, jest epilogiem sensacyjnej historji, jakby żywcem wyjętej z romansu kryminalnego.

Służył w Legjonach, w drugiej brygadzie (nie w pierwszej, jak to umyślnie błędnie podaje prasa chjeńska) niejaki Essenbach, który przed wojną był ogrodnikiem w okolicy Kołomyji, a poprzednio w Sierszy Wodnej. W Legjonie dosłużył się rangi plutonowego. Wraz z innymi legjonistami drugiej brygady aresztowany i internowany w Maramarós Szigeth w r. 1918, zdołał stamtąd uciec i zniknął po nim wszelki ślad. Żona jego otrzymała zawiadomienie, że Essenbach zaginął; zdumiało ją to, że zawiadomienie to pisane było pismem jej męża, które doskonale poznała. Jakto? sam o sobie donosił, że zaginął? Zagadki tej nie zdołała rozwiązać, choć nie ustawała w poszukiwaniach przez szereg lat.

Tymczasem Essenbach, umknąwszy z Maramaros Szigeth, zbiegł zagranicę. We Francji organizowała się wówczas **armja Hallera**. **Służył** w niej oficer, nazwiskiem Korwin-Milewski, właściciel dóbr w Kieleckiem. Pewnego dnia **hr. Korwin-Milewski tajemniczo zaginął**. W jakiś czas później przybyła do Polski armja Hallera, a w niej oficer hr. Korwin-Milewski. Był to **Essenbach, który w jakiś nierozjaśniony sposób przyszedł w posiadanie papierów zaginionego hr. Korwina-Milewskiego i podszył się pod jego nazwisko.** Na podstawie dokumentów Korwina-Milewskiego zdołał Essenbach nawet **objąć w posiadanie jego dobra w Kieleckiem**, w których rzeczywistego Korwina-Milewskiego od jego lat dziecinnych nie widziano i dlatego Essenbach mógł tam za niego uchodzić. Wogóle nikomu na myśl nie przyszło, że ten **hallerczyk**, opatrzony we wszystkie najlegalniejsze w świecie dokumenty, mógł nie być Korwinem-Milewskim.

Rzekomy hrabia Korwin-Milewski umiał pozyskać sobie zaufanie władz wojskowych. Służył w randze kapitana w intendanturze krakowskiej, gdzie go ostatnio przydzielono do komisji odbiorczej. **Zaręczył się nawet z córką jednego ze znanych generałów** i wkrótce miał się odbyć ślub.

Ale „hochstapler“ nie poprzestał na tem. Swoim niezrównanym tupetem „nabrał“ nietylko wojskowych. Przed trzema tygodniami kapitan Korwin-Milewski pokazywał w krakowskiem DOK list **od ministra reform rolnych Osieckiego, proponujący mu objęcie stanowiska wiceministra.** Podobno nawet ta nominacja hr. Korwina-Milewskiego na wiceministra została już podpisana i pseudo-Milewski byłby dziś naprawdę wiceministrem reform rolnych, gdyby nie pewne nieprzewidziane, choć nieuniknione zdarzenie, które temu przeszkodziło.

Oto **poznano Essenbacha.** Poznał go mianowicie dawny kolega z Maramaros Szigeth, pewien sierżant, który z nim niegdyś razem służył w drugiej brygadzie. Gdy niedawno kapitan Korwin-Milewski w towarzystwie pewnego pułkownika szedł linją A-B, przechodzący sierżant powitał go słowy:

— Jak się masz, Essenbach!

To zwróciło uwagę owego pułkownika i nasunęło mu podejrzenia. Z jego inicjatywy wszczęto dochodzenia, które doprowadziły do zdemaskowania oszusta i aresztowania go w chwili, kiedy właśnie miał objąć stanowisko wiceministra.

Zdarzają się jeszcze na świecie, jak widać, sprytni awanturnicy, tajemnicze egzystencje i historje jak z baśni...

Dwa nowe gimnazja państwowe w Krakowie

Jak się dowiadujemy, kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zadecydowało już o utworzeniu dwóch nowych średnich szkół państwowych. Dla chłopców utworzona będzie już od poniedziałku filja gimnazjum VIII, w gmachu I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. Pomieszczonych tam zostanie kilka nowo powstałych klas, a nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Z biegiem czasu powstanie z tej filji osobne gimnazjum.

Dla dziewcząt utworzone będzie w najbliższych dniach specjalne gimnazjum państwowe. Kuratorjum pertraktuje o pomieszczenie tego gimnazjum z właścicielem pałacu Spiskiego. Wczoraj zjawiła się u kuratora Owińskiego deputacja urzędników państwowych z prośbą o przyspieszenie otwarcia nowego gimnazjum żeńskiego. Kurator oświadczył, że tylko zgoda właściciela rozstrzygnie o jaknajprędszem uruchomieniu nowego zakładu. Apelujemy do poczucia obywatelskiego p. Macharskiego, właściciela Pałacu Spiskiego, aby w uwzględnieniu potrzeb szkolnictwa i społeczeństwa przyspieszył pomyślne rozwiązanie tej sprawy. Ilość klas w nowem gimnazjum żeńskiem zależy od wykazu liczby córek urzędników państwowych, uczących się w zakładach prywatnych. Uczenice te będą przeniesione do gimnazjum rządowego. Resztę miejsc zajmą dzieci biedniejszej ludności Krakowa.

Urzędnicy państwowi i miejscy giną z głodu

Dotąd nie wypłacono wszystkim pensji

Wczoraj w kasie skarbowej w gmachu województwa krakowskiego rozgrywały się smutne sceny. Od rana przy okienkach kasy tworzyły się ogonki przybyłych delegatów różnych instytucji państwowych i wojskowości po podjęcie pieniędzy na dotąd niewypłacone pensje. Również pojedyncze osoby, jak nauczycielki, zjawiły się po pensje. Dyrekcja kasy skarbowej była bezsilna, gdyż nie posiadała gotówki i nikomu nie mogła wypłacić żądanych pieniędzy. Zaznaczyć należy, że niektóre instytucje państwowe dotąd nie otrzymały pensji. Tak rządzi obecny gabinet „prawicowy“.

Magistrat krakowski rozpoczął w dniu wczorajszym wypłacać urzędnikom i służbie miejskiej dodatki pensyjne. Nadto pewnej części funkcjonarjuszy wypłacono pobory wrześniowe. Reszta urzędników ma je otrzymać dopiero w przyszłym tygodniu. W prezydjum miasta zjawiły się wczoraj liczne delegacje pracowników miejskich, żądając słusznie natychmiastowej wypłaty zaległych poborów.

Paskarze cukrowi skazani na 6 miesięcy więzienia

Zbiegli oni z sali rozpraw podczas ogłoszenia wyroku

Głośna swojego czasu sprawa konfiskaty 206 cetnarów cukru u Strisowera i Wanderera w Bochni znalazła swój epilog wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Przed sędzią Frączkiewiczem stanęli Strisower i Wanderer jako oskarżeni o handel łańcuszkowy cukrem, oraz o magazynowanie tegoż. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia wydał wyrok, uznający winnymi obu oskarżonych i skazujący każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co miesiąc, oraz na grzywnę 100.000 marek. **Oskarżeni w czasie odczytywania wyroku zbiegli z sali rozpraw, tak, że nie można ich było aresztować.** Sąd wysłał za zbiegłymi paskarzami listy gończe.

Dodać należy, że skonfiskowany cukier został sprzedany swojego czasu przez władze bocheńskie za 75 miljonów marek, a pieniądze uzyskane z tej sprzedaży złożono w kasie skarbowej.

Tajemnicze mordestwo w Balicach pod Krakowem

Przed kilku dniami został zamordowany w lesie należącym do obszaru dworskiego w Balicach pod Krakowem w sposób skrytobójczy Jan Żarski, gospodarz z Burowa. Morderstwa dokonano dwoma strzałami karabinowymi. Jak dotąd morderstwo popełniono w celu rabunkowym, gdyż Żarski miał przy sobie znaczną ilość gotówki i prowianty, które niósł do sklepu swej żony. Przedmiotów tych przy zwłokach nie znaleziono. Pod zarzutem tego morderstwa aresztowano kilka osób. W celu przeprowadzenia śledztwa wyjechało onegdaj kilku funkcjonarjuszy policji z Krakowa.

Skazany za lichwę kawiarz sędzią przysięgłym

Oburzająca historja restauratorów i kawiarzy

Dnia 3 bm. na rozprawie o rabunek przeciw Franciszkowi Kozakowi i Władysławowi Grzybkowi zjawił się w sali sądowej sądu okręgowego karnego w Krakowie p. Noworolski, właściciel cukierni w Sukiennicach, poszukiwany listami gończymi przez tenże sam sąd do odsiadywania kary 4-tygodniowego więzienia, a zasądzony wraz z szeregiem innych restauratorów i kawiarzy, którzy dopuścili się jeszcze w roku 1919 samowolnego zamknięcia lokali. P. Noworolski zgłosił się do przewodniczącego trybunału, jako sędzia przysięgły w obecnej kadencji. Gdy zwrócono trybunałowi uwagę, że Noworolski nie może zasiadać na ławie sędziów przysięgłych, przewodniczący w porozumieniu z prokuratorem orzekli, że nie dopuścił się Noworolski czynu hańbiącego i może być sędzią przysięgłym. Po tem orzeczeniu Noworolski wraz z 11 sędziami przysięgłymi sądził Kozaka i Grzybka, którzy na podstawie werdyktu skazani zostali na kilkoletnie ciężkie więzienie. Jak się dowiadujemy, obrona Kozaka i Grzybka wnosi z tego zażalenie nieważności od wyroku, gdyż wychodzi z tego założenia, że werdykt nie jest ważny, ponieważ skazany na 4 tygodnie Noworolski i poszukiwany przez sąd do odsiadywania kary, był jednym z sędziów przysięgłych w tej sprawie, mimo, że dopuścił się czynu hańbiącego.

Nadmienić należy, że tegosamego dnia policja nadesłała do sądu relację, w której donosi, iż Noworolski znajduje się w Truskawcu na kuracji.

Na temat powyższy krążą rozmaite pogłoski, a także z Myślenic nadchodzą fantastyczne wieści o dwóch Wołkowskich, którzy otrzymali pozwolenie na odsiadywanie kary w więzieniach myślenickich.

Żądamy, aby p. minister sprawiedliwości polecił zbadać sprawę restauratorów krakowskich i wyjaśnienie ogłosił w prasie, gdyż tego rodzaju wersje, uwłaczające godności sądu, winny być czemprędzej zdementowane.

Dziwi nas bezczelność Noworolskiego, który poszukiwany przez sąd, zjawia się w tym sądzie, jako sędzia przysięgły.

—ooo—

REWIZJA ZA WALUCIARZAMI W KAWIARNI CENTRALNEJ. We środę w godzinach wieczornych zjawiła się policja w kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego i rozpoczęła rewizję wśród waluciarzy schodzących się tam każdego wieczora. Kilkunastu z nich doprowadzono na inspekcję policji, gdzie dokonano przy nich osobistej rewizji i spisano protokół. Wyniki rewizji trzyma policja z niewiadomych przyczyn w ścisłej tajemnicy.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Temperatura rano od 8—12, w godzinach popołudniowych od 12—17 stopni. Zachmurzenie umiarkowane, wiatry słabe, miejscami umiarkowane północno-zachodnie.

ZNIESIENIE DODATKOWYCH POCIĄGÓW DO ZAKOPANEGO. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: W sobotę 8 i w niedzielę 9 września nie będą kursowały między Krakowem a Zakopanem dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 6101 i nr. 6104 druga część, zaprowadzone od 22 lipca do 9 września, a to z pawodu małej frekwencji.

KRADZIEŻ W BUDYNKU PKKP. W budynku PKKP skradziono p. Izaakowi Schrenzlowi z kieszeni zarzutki 3 miljony mp., w chwili, gdy wpłacał do tejże kasy kwotę 12 miljonów mp. W czasie tym panował wielki ścisk przy okienku tejże kasy, a gdy Schrenzel zauważył kradzież, zarządzony natychmiast pościg za złodziejem, nie dał żadnych rezultatów.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Zofji Chrzanowskiej przy ul. Garncarskiej włamał się dotychczas niewyśledzony sprawca i skradł znaczną ilość garderoby. Wartość skradzionych przedmiotów idzie w miljony.

TEATRY I KONCERTY

„FIRCYK W ZALOTACH" I „TRAGEDJA DZIECI" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Inaugurowany „Fircykiem" Zabłockiego nowy sezon teatru im. Słowackiego przynosi oprócz powtórzenia arcydzieła naszej komedji ze znakomitym odtwórcą roli tytułowej p .Juljuszem Osterwą, zaraz w drugiem przedstawieniu nowość: dramat Karola Schoenherra pt. „Tragedja dzieci". Karol Schoenherr jest mistrzem w sztukach o niezwykle silnej i nieprzeciętnej akcji przy wielkiej ekonomji figur. „Tragedja dzieci" rozgrywa się między trzema osobami, skupiając całą atrakcyjność w świetnym i oryginalnym djalogu. Dramat dzieci, walczących o honor matki, ujęty jest w szeregu zwartych a efektownych scen. W „Tragedji dzieci" przedstawią się publiczności nowopozyskane siły: pp. Ludwika Śniadecka (siostra), Artur Soha (starszy brat), oraz z dawnego zespołu p. Karolina Lubieńska (młodszy brat). Do sztuki Schoenherra przygotował p. Andrzej Pronaszko 3 nowe dekoracje. P. Pronaszko pracuje nad wystawą kilku dalszych premjer, projektowanych na najbliższy okres sezonu. Niezależnie od tych prac programowych dyrekcja w porozumieniu z p. Pronaszką zamierza w nowym sezonie wciągnąć do pracy w tetarze także i innych artystów malarzy, a to dla pokazania publiczności naszej obecnej twórczości plastyków w teatrze i urozmaicenia w koncepcjach dekoracyjnych. W ten sposób także i pod względem wystaw nowy sezon zapowiada się niezwykle interesująco.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz piąty „Żabusia" G. Zapolskiej aż do niedzieli włącznie. W poniedziałek premjera komedji „Proces rozwodowy pani B.". W sobotę popoł. komedja „Musisz być moją", w niedzielę po południu „Wiera Mircewa" z p. Kozłowską w roli tytułowej.

OPERA I OPERETKA. Po przerwie spowodowanej koniecznością przeprowadzenia niezbędnych adaptacji w budynku przy ul. Rajskiej i zorganizowaniu obu zespołów rozpoczyna teatr opera i operetka nowy sezon jutro w sobotę 8 bm. operą Bizeta „Carmen" z pp. Jaworzyńską, Wolską-Sobańską i Łowczyńskim w głównych partjach. W niedzielę 9 bm. wieczorem arcydzieło Moniuszki „Halka" z p. Marją Wendrych-Chorążyną w roli tytułowej. Młoda ta śpiewaczka znana z występów estradowych poraz pierwszy zaprezentuje się krakowskiej publiczności. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby przedstawienia stanęły na najwyższym poziomie pod każdym względem.

ZE SPORTU

W ZAWODACH PŁYWACKICH w biegach pań 100 m. etylem dowolnym zwyciężyła p. Olga Schreiberówna (nie Estreicherówna).

—ooo—

Z Polski

PODWYŻSZENIE WYGRANEJ „MILJONÓWKI". W kołach rządowych rozważany jest projekt podwyższenia wygranej pożyczki premjowej „miljonówki". Podwyżka ma być zastowana do spadku waluty za cały okres od chwili wydania „miljonówki". Podobno wygrana ma wynosić 50 miljonów marek. W związku z tem na giełdzie warszawskiej zauważyć można znaczną zwyżkę „miljonówki".

KONGRES METAPSYCHICZNY W WARSZAWIE. We środę zakończył obrady kongres międzynarodowy metapsychiczny. W ciągu dnia odbywały się dyskusje nad referatami wygłoszonymi w toku obrad. W wyniku tych dyskusji uchwalono szereg rezolucji. O godz. 6 popołudniu prezes honorowy polskiego towarzystwa badań psychicznych dr. inż. Lebiedziński wygłosił przemówienie pożegnalne, podkreślając niezwykłą zgodność członków kongresu w zapatrywaniach i wnioskach. Ostatnie słowa pożegnalne dla gości zjazdu wypowiedział prezes polskiego towarzystwa badań psychicznych inż. Grawier, dziękując gościom za liczny udział w zjeździe oraz organizatorom za pracę. Następny trzeci z kolei kongres metapsychiczny odbyć się ma w roku 1926 we Florencji.

„WARSZTATY" GRY I ROZPUSTY. Policja warszawska wpadła na nowy rodzaj lokali, w których aferzyści i aferzystki usiłują urządzać domy gry w połączeniu z miejscami pijatyk, schadzek i innych rozrywek w tym rodzaju. W pewnym wypadku zdemaskowano pomysłową kombinację. Na pierwszem piętrze domu w okolicach ul. Żelaznej mieszkała „osoba" już karana za przedsiębiorstwa niedozwolone, na parterze mieści się ubogi zakład stolarski utrzymywany przez fabrykanta tandety meblowej. Pomysłowa „osoba" zaofiarowała stolarzowi przyzwoitą płacę komornianą w godzinach od godz. 5 popołudniu do rana, w którym to czasie warsztat jest nieczynny. Stolarz zgodził się na uprzątanie codziennie lokalu w taki sposób, że „osoba" będzie mogła wnosić swoje meble oraz potrzebne akcesorja i nad ranem usuwać je bez hałasu. Policja miała konfidenta, który wszystko to zbadał, dzięki czemu inauguracja nowej spelunki karciano-bufetowo-tanecznej spaliła na panewce.

ZAMACH NA POCIĄG. Z Wilna donoszą: Dnia 4 bm. na szlaku Suwałki—Sarociszki przed nadejściem pociągu Nr. 112 niewykryci złoczyńcy położyli na torze kolejowym dwa podkłady, chcąc spowodować wykolejenie pociągu. Na szczęście maszynista zauważył przeszkadę i pociąg zatrzymał. Po usunięciu przeszkody pociąg ruszył w dalszą drogę. Zarządzono pościg za przestępcami.

WOJEWODĄ KIELECKIM mianowany został Mieczysław Bilski, były wicewojewoda warszawski.

ZBRODNICZY ZAMACH W BYDGOSZCZY. Gdy magistrat w Bydgoszczy przeprowadzał redukcję urzędników ze względów oszczędnościowych, ofiarą tych reform padł i Aleksy Szczepański, który był nieetatowym urzędnikiem i dlatego zwolniony został bez jakiegokolwiek odszkodowania. Szczepański popadł wskutek tego w nędzę, a gdy wszelkie jego zabiegi o inną posadę pozostały bez skutku, powziął w rozpaczy myśl zdobycia dalszych środków do życia przez zamach morderczy na swoim przyjacielu, którego postanowił w następstwie obrabować.

Tym przyjacielem był Władysław Skuciński, urzędnik PKKP, mieszkający przy ul. Kanałowej nr. 6. Żyjąc z nim w dobrych, przyjacielskich stosunkach, Szczepański przybył po południu na ul. Kanałową, uzbroiwszy się poprzednio w duży młotek, który starannie ukrywał pod surdutem. Ponieważ Skuciński starał się od dłuższego czasu o inne mieszkanie, więc Szczepański na tem tle ułożył swój plan morderczy. Powiedział Skucińskiemu, że ma dla niego mieszkanie, które zaraz może obejrzeć.

Skuciński, nie domyślając się nic złego, począł się ubierać do wyjścia. Ponieważ był w pantoflach, więc chciał włożyć obuwie. Gdy je zapinał, pochylony ku ziemi, Szczepański zaszedł z tyłu i uderzeniem młotka w czaszkę, powalił go na ziemię. Cios był za słabo, szczęściem ,wymierzony, bo Skuciński zerwał się, podbiegł do okna i zaczął wołać o ratunek. Krzyk jego usłyszeli mieszkańcy kamienicy i poczęli się dobijać do mieszkania.

Szczepański, gdy zajmowano się omdlewającym Skucińskim, uciekł z mieszkania. Policja zdołała go ująć dopiero nazajutrz.

Skuciński ma od uderzenia młotkiem głowę poranioną.

—ooo—

Z zagranicy

CENY W BERLINIE. Cena 2-funtowego chleba bezkartkowego podwyższoną została na 1,050.000 marek, bułka kosztować będzie 55.000.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Fircyk".
Niedziela: „Tragedja dzieci" (nowość).
Poniedziałek: „Tragedja dzieci".
Wtorek: „Tragedja dzieci".

Teatr Bagatela

Piątek: „Żabusia".
Sobota popoł.: „Musisz być moją" (ceny zniżone), wieczór: „—abusia".
Niedziela popoł.: „Wiera Mircewa" (ceny zniżone), wieczór: „Żabusia".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Carmen".
Niedziela: „Halka".

O uznanie sowietów przez Polskę

Warszawa (PAT). „Gazeta Warszawska" stwierdza, że wbrew pogłoskom w prasie rząd polski nie uznał dotychczas sowieckiego państwa związkowego. Natomiast między ministrem spraw zagranicznych a przedstawicielem sowieckim odbyła się wymiana zdań i przedstawiciel sowiecki otrzymał memorjał z podaniem **warunków, na podstawie których mogłoby nastąpić uznanie.**

HUMOR I SATYRA

—o—

RADA—PARADA

Niedawno ujrzałem papier z nagłówkiem: **„Przedstawiciel RRR".**
— Co to znaczy RRR?
— Rosyjska Republika Rad.
— No, to my powinniśmy mieć inicjał **PPP.**
— Polskie państwo parad. **Szczutek.**

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY: Zebrane przez tow. Łapińskiego 160.000 marek.

Największa katastrofa świata

Katastrofa w Japonji, którą „Westminster Gazette" nazywa największem nieszczęściem, jakie się zdarzyło w historji, okazuje się tak ogromną, że do pewnego stopnia zniszczyć ona może polityczną potęgę Japonji. Dziennik japoński „Mainitschi" pisze w tej sprawie: „Japonja jest przez katastrofę o jedną generację w tył odrzuconą. Nie jest ona już więcej potęgę, lecz państwem czwartorzędnem. Kraj nie ma żadnych finansowych rezerw. Największe towarzystwa wraz z towarzystwami ubezpieczeniowemi i największymi bankami są zniszczone".

Według wiadomości z Pekinu liczba zabitych przekracza w całej Japonji 200 tysięcy osób. Źródła japońskie podają natomiast liczbę zabitych w Tokio na 250 tysięcy, na 150 tysięcy zaś w Jokohamie. Aby uchronić się przed zarazą, trupy, które zalegają masami ulice miasta, są wrzucane do płonących domów. Na ulicach mnożą się rabunki, pomimo silnych oddziałów policji, krążących po spalonych ulicach miasta. Angielskie, francuskie i amerykańskie poselstwa są spalone doszczętnie.

O bezradności, panującej w Tokio, świadczy fakt, że pierwszym krokiem rządu japońskiego było wysłanie wojska do zoologicznego ogrodu, by zestrzeliło dzikie zwierzęta w celu przeszkodzenia im wydobycia się nazewnątrz.

Wiadomości o trzęsieniu ziemi stwierdzają, że wszystkie poprzednie trzęsienia ziemi i podobne katastrofy w historji były niczem wobec katastrofy obecnej. Obliczenie ilości zburzonych miast, zabitych i rannych ludzi jest wprost niemożliwe. Przeszło 150.000 miało zginąć w Tokio, a 200.000 w Jokohamie, 7000 w Akkane, 4000 w Otovario, 8000 robotników w wielkich fabrykach u stóp Fudżijama. Wszystkie wymienione miejscowości są kompletnie zniszczone. Większa ilość miast i wsi została zalana falami, tak, że nie pozostało po nich nawet śladu.

Ostatnie wiadomości donoszą o nowych trzęsieniach i silnej działalności wulkanów, które dotychczas zdawały się być wygasłe. Obecnie wulkany zaczynają ponownie wyrzucać na wierzch lawę, co świadczy o zbliżającym się wybuchu.

Z oficjalnych budowli w Tokio zostały zburzone: bank narodowy, cesarskie muzeum z najpiękniejszemi pamiątkowemi starożytnościami, uniwersytet, szkoła wojskowa, większa część teatrów, świątynia Kamon, chluba Japonji, wszystkie niemal dworce i pałace, francuskie, tureckie i polskie poselstwa. O losach poselstwa Stanów Zjednoczonych i Belgji nic nie wiadomo. Angielski poseł i konsul bawili na urlopie, więc ocaleli, o reszcie posłów i ambasadorów nic nie wiadomo. Prawdopodobnem jest, że część ich zginęła.

W Tokio zostało zniszczonych 200.000 domów po większej części przez pożar. Pożar zniszczył również wszystkie drukarnie. Ludzie po większej części pozabijani zostali wskutek walących się domów. Przez zawalenie się głównego dworca w Tokio zostało zabitych przeszło 8000 osób. Pałac cesarski, który w części ocalał, zamknięty dotychczas dla ogółu, został obecnie otwarty dla wszystkich poszkodowanych. Na dziedzińcu pałacu leżą tysiącami ranni i pozbawieni dachu i utrzymania.

Książe regent japoński prowadził akcję ratunkową osobiście przez cały czas. Amerykanie chwalą ogromnie jego energię przy niesieniu ludziom pomocy osobiście. Z trzęsienia ziemi korzystali rabusie koreańscy, którzy rabowali po ulicach miasta. Dopiero wojsko i policja zniszczyły bandy koreańskie.

Wejścia wszystkie do miasta Tokio są strzeżone przez wojska, nikt nie jest wpuszczany do miasta ze względu na walące się jeszcze domy, podważone w swych fundamentach. Również na morzu ustał wszelki ruch, gdyż wszystkie latarnie morskie zostały zniszczone. Anglja i Francja wysłały specjalne ekspedycje ratunkowe do Tokio i Jokohamy, zaopatrzone we wszystkie możliwe środki, potrzebne do złagodzenia losu biednej ludności.

* * *

Szczegóły zniszczenia

Paryż. (PAT). Jak donoszą z Osaki, przyczyną pożaru w Tokio było pęknięcie rur gazowych. Pożar szalał **24 godzin** i nie było możności opanować go. Dopiero po wysadzeniu w powietrze przeszło 100 domów, udało się utworzyć wolną przestrzeń i zapobiedz rozszerzaniu się ognia. Punkt oparcia dla floty w Jokosuka jest zniszczony częściowo trzęsieniem ziemi, częściowo przez pożar. Słychać, że amunicja na niektórych okrętach wojennych wybuchła i zniszczyła je. Wiadomość ta jednak nie jest jeszcze potwierdzona. Całe miasto Kawaguchy koło Tokio równa się **ruinie**, 6000 domów uległo zniszczeniu.

Paryż. (PAT). Wedle doniesień z Nowego Jorku **zupełnemu zniszczeniu** uległy następujące miasta: Kamakura, Odamara, Hahiogi, Chiba, Kofu, Kawaguhi, Gotenba, Koyama, Mihama, Akima, Ito, Jokosuka i Shimuda.

Paryż. (PAT). Wedle doniesień z Osaki, w parku koło Tokio staw jest **pełny zwłok dzieci i kobiet**, które wolały znaleźć śmierć w wodzie, niż w płomieniach. Wedle doniesień z Pekinu, kompanje pomocnicze, które przybyły do Jokohamy, znalazły tam tylko 10.000 ludzi, **reszta zginęła lub uciekła w głąb kraju.**

POWTÓRNE TRZĘSIENIA

Paryż. (PAT). Z Tokio nadchodzą wiadomości, że dały się odczuć **dwa nowe trzęsienia ziemi**, przyczem kilkaset domów, które poprzednio ocalały, zapadło się. Mają być **nowe ofiary.**

Bordeaux. (PAT). Wedle doniesień z Japonji, liczba ofiar w Tokio wynosi **250.000**, a w całej Japonji **800.000**. Z Osaki donoszą **o nowych trzęsieniach**, które zniszczyły miasto Kapanguhi. Rząd znajduje się w trudnem położeniu, musi bowiem przygotować żywność dla dwóch miljonów ludzi.

PRZENIESIENIE STOLICY DO KIOTO

Paryż. (PAT). Do Pekinu nadchodzą wiadomości z Osaki, że w Tokio nastaje powoli **porządek**. Samoloty wojskowe wymieniają wiadomości między Tokio a Osaką. **Rząd zamierza przenieść swą siedzibę do Kioto.** Niepokoje w Tokio są na porządku dziennym. **Gwałtowne zalewy i wybuchy wulkanów trwają dalej.** O losie obcych kolonji brak wiadomości.

Poselstwo polskie w Tokio ocalone

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Poseł polski w Waszyngtonie, dr Władysław Wróblewski, zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że otrzymał z Tokio wiadomość, że **poseł polski w Tokio, Patek, ocalał. Także personal poselstwa polskiego w Japonji ocalał.** Budynek poselstwa polskiego jest **częściowo zniszczony.**

ZNISZCZONE AMBASADY

Paryż. (PAT). Z Nagasaki donoszą, iż gmachy ambasad: włoskiej, francuskiej oraz Stanów Zjednoczonych, a także poselstwa **polskiego**, szwajcarskiego, czechosłowackiego, chińskiego i holenderskiego zostały **całkowicie albo częściowo zniszczone.** Gmach poselstwa belgijskiego ocalał. **Ambasador włoski zginął.** Przywrócona została komunikacja między Jokohamą a Waszyngtonem. Sytuację pogarsza ogromnie **brak środków żywności**. Szpital morski w Jokohamie runął, grzebiąc w gruzach lczne ofiary.

STRASZNE POŁOŻENIE

Tokio. (PAT). Kanały i rzeka są **pełne trupów**, znajdujących się w rozkładzie. Pozostali przy życiu znajdują się w stanie opłakanym.

San Francisko. (PAT). Wedle sprawozdań iskrowych odczuto w Tokio w sobotę przeszło **200 wstrząśnień ziemi.** Najsilniejsze trwało 6 minut. W niedzielę zaznaczono **57 wstrząśnień.**

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Z Osaki donoszą, że pożar w Tokjo **opanować zdcłano** w poniedziałek wieczór. Budynek angielskiej ambasady jest stosem gruzów. Także budynek włoskiej ambasady poważnie ucierpiał, natomiast budynki poselstwa **polskiego**, szwajcarskiego, niemieckiego i czechosłowackiego, uległy tylko częściowemu zniszczeniu.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA PREMJERA

Londyn (PAT). O zamachu na prezydenta japońskiego Jamamoto podaje „Daily Ekspress" z Osaki: Gdy w Tokjo szalał pożar, grupa osób wpadła do klubu, w którym przywódcy stronnictw obradowali nad sprawą nowego gabinetu i usiłowała zamordować premjera. Przeszkodzono im w tem jednk.

Sąd Moskwy o upadku Japonji

Moskwa (AW). Wypadki w Japonji komentowane są żywo w prasie i w kołach rządowych, które wyrażają przekonanie, że **Japonja zeszła do roli państwa trzeciorzędnego** i że z powrotem stanowisko mocarstwowe nie prędko uzyska. „Prawda" stwierdza, że **Japonja jako mocarstwo wojskowe i morskie na pewien czas ustąpiła z szeregów.** Jeżeli nowa sytuacja wywoła odpowiednie przesunięcie się sił w światowej polityce, będzie to przedmiotem zainteresowania Ameryki, Chin, Rosji i Anglji, które są w **posiadaniu okręgów**, w których układać się będą nowe stosunki.

WALKI W TOKIO

Moskwa. (AW). Depesza z Pekinu donosi, iż rewolucjoniści koreańscy w Tokio i Jokohamie starają się zorganizować **powstanie narodowe.** Dotychczas brak bliższych szczegółów.

Moskwa. (AW). Depesza z Pekinu z dnia 5 bm. donosi, iż na ulicach w Tokio toczą się **walki pomiędzy rewolucjonistami koreańskimi a wojskami japońskiemi.**

Możliwość porozumienia między Francją a Niemcami

Londyn (AW). „Daily Telegraph" zamieszcza wywiad swojego współpracownika z kanclerzem niemieckim na temat możliwości porozumienia się Niemiec z Francją w sprawie reparacyjnej. Streseman oświadczył wyraźnie, iż problem reparacyjny może być rozwiązany jedynie **w drodze porozumienia się między Niemcami a koalicją.** Dlatego usunięcie się Anglji od spraw europejskich, o czem się tam mówi, nie przyczyni się wcale do tak pożądanego uregulowania tej nader ważnej kwestji. Niemcy chcą płacić, podkreślał kanclerz, uniemożliwia im jednak okupacja zagłębia.

Praga (AW). Korespondent berliński „Prager Tagblattu" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że Streseman zdecydował się na **bezpośrednie rokowania z Francją.** W najkrótszym czasie spodziewany ma być nowy projekt reparacyjny ze strony Niemiec.

Dyktatura finansowa w Niemczech

Berlin (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu celem omówienia projektów zaprowadzenia dyktatury finansowej i gospodarczej dla zapobieżenia katastrofie gospodarki państwowej.

DOLAR W BERLINIE 33 MILJONÓW MAREK JAJKO PÓŁ MILJONA MAREK

Berlin (PAT). Na wiadomość o dalszym spadku marki niemieckiej w Nowym Jorku zareagowała tutejsza spekulacja nową haussą dolara. We czwartek przed otwarciem giełdy kurs dolara w obrotach prywatnych dochodził **33 i pół miljona marek.** W stosunku do tego podwyższyły się niesłychanie ceny na artykuły żywności. Za jedno jajko płacono pół miljona marek, funt masła 6 miljonów, funt mięsa średniej jakości do 5 miljonów, lepszego 6 miljonów, funt kartofli 60 do 70 tysięcy marek, funt mąki 90.000 marek. Skutkiem tego prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym podwyższy się w dalszym ciągu cena chleba.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 6 bm. uchwaliła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie podwyższenia opłat od zgłoszeń statystycznych przy zagranicznym obrocie towarów, w sprawie spisu uprawnień w gospodarstwach rolnych ponad 50 ha ogólnego obszaru za rok 1922/23, w sprawie rozciągnięcia na Spisz i Orawę ustaw i rozporządzeń, normujących sprawy, związane ze statystyką, w sprawie rozciągnięcia mocy ustaw i rozporządzeń, normujących statystykę na województwo nowogródzkie, w sprawie zaliczenia gminy Winniki do miejscowości, podligających galicyjskiej ustawie gminnej z 3 lipca 1890, wniosek ministra spraw wojskowych o uregulowaniu rozporządzeń, normujących stosunki służbowe funkcjonarjuszy państwowych podczas służby wojskowej, wniosek ministra kolei w sprawie oszacowania gruntów, wywłaszczonych w Pruszkowie, wniosek ministra skarbu w sprawie uposażenia pracowników państwowych w Gdańsku i w sprawie djet służbowych podczas podróży do Gdańska.

Następnie ministrowie z premjerem udali się na **konferencję do Belwederu.**

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH

Komitet taryfowy Rady kolejowej projektuje nową podwyżkę taryfy zarówno osobowej, jak towarowej od 1 października. Wysokość podwyżki ma być ustalona na posiedzeniu Komitetu dnia 12 września.

Giełda krakowska z 6 września

Dolary płacą 250.000, żądają 280.000.

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Czeki, przekazy i wpłaty: płacą	żądają	Transakcje
Dolary St. Zjed.			
„ kanad.			
Franki franc. .	14500	15100	14700—15000
„ belgijs.			
„ szwajc.	48250	49250	48250—49000
Funty szterlin.	1200000	1250000	1240000
Marki niemiec.			0·01
Korony austr.	3·75	4·00	3·90—3·87
„ czesko-sł.	7800	8300	8000—8200—8050
„ węgiers.			
„ duńskie			
Lei rumuńskie			
Liry włoskie .	10700	11300	11200
Floreny holen.			

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	80	100	87—89
Bank Hipoteczny	175	195	173—190
Bank Małopolski	100	120	110—115
Ziemski Bank Kredyt. . .	40	60	50
Powszechny Bank Kredyt.	20	25	21—25
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	30	40	35.5—37
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	650	610—620
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	90	83—88
„Impex"	1,1	1,6	1,3
„Pharma" (B. Jawornicki)	210	250	220—230
„Polski Glob"	6,5	8,5	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	26—28
Zieleniewski I—IVem. . . .	2000	2200	2050—2125
Warsz. Parowozy I—III em.	110	135	115—125
H. Cegielski, Poznań I-IX .	140	160	154—159
„Potęga" Tow. huty żel.	1500	1600	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	240	270	245—265
„Pocisk"	150	200	
Automotor	35	50	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2750	3000	2780—2900
Sierszа	1200	1350	1225—1300
Tepege I—IV	650	750	650—730
Polska Nafta	110	140	120—125
Olkos	750	850	
Pezet			
Strug	280	330	290—325
Syndykat Koszyk., Kraków	225	300	230—290
Huszcze Trzebinia	750	850	
„Krakus" I—VI em. . . .	130	160	140—150
Porcelana Ćmielów	230	270	235—245
Fabr. cukru w Chodorowie	1300	1400	1350—1400
Elektr. Siersza I—IV em.	70	80	75—78
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	170	190	175—185
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 6 września (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 249.000, sprzedaż 251.500, kupno 246.500.

Czeki: Belgja 11.550, sprzedaż 11.650, kupno 11.450, Berlin 0'007,75, sprzedaż 0'007,75, kupno —, Gdańsk 0'007.75, sprzedaż 0'007.75, kupno —, Holandja 98.000, Londyn 1,126.000, sprzedaż 1,136.000 kupno 1,116.000, Nowy York 249.000, sprzedaż 251.500, kupno 246.500, Paryż 14.000, sprzedaż 14.150, kupno 13.850, Praga 7450, Szwajcarja 44.850, sprzedaż 45.300, kupno 44.400, Wiedeń 3.52 i pół, sprzedaż 3.55 i pół, kupno 3.49 i pół, Włochy 16.650.

Zurych 6 września (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0·000016, Holandja 218 i 1 czwarta, Nowy York 555 i 3 czwarte, Londyn 25.11, Paryż 30.95, Medjolan 23.60, Praga 16.55, Budapeszt 0'03, Bukareszt 2.52, Belgrad 5.85, Sofja 5'40, **Warszawa** 0'0023, Wiedeń 0'0078 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 0'0079.

KATASTROFA DROŻYŹNIANA W GDAŃSKU

Gdańsk (AW). Dolar, który na oficjalnej giełdzie doszedł w dniu wczorajszym do 25 miljonów marek, osiągnął w obrotach pozagiełdowych **30 miljonów**, aby spaść następnie do 28 miljonów. W rezultacie tej zwyżki zapanowała w całem mieście **panika**, tak, że wiele sklepów natychmiast zamknięto, a ceny towarów nawet w przeliczeniu na walutę złotą poszły **o 1000 procent w górę**. Wytworzyła się wskutek tego paradoksalna sytuacja, gdyż prawie wszystkie ceny kalkulują się obecnie w Gdańsku 10 razy drożej, niż przed wojną. Dolar Stanów Zjednoczonych, jedna z najsilniejszych walut świata, stracił 1000 procent swej siły nabywczej, a marka niemiecka, najsłabsza waluta, jaka istnieje, zdrożała, nic zyskując nic na sile nabywczej.

Wzrost drożyzny we Francji

Z POWODU SPADKU FRANKA

Paryż (PAT). Spadek kursu franka, aczkolwiek niema podkładu ekonomicznego, powoduje jednakże **ogólny** wzrost **drożyzny**, głównie z tej przyczyny, że niektóre ważne surowce, jak wełna i antracyt (węgiel) sprowadzane są z Anglji. Zwyżka cen chleba o 5 centimów na kilogramie nie jest współmierna z wynikiem zbiorów, który pozwoli Francji w tym roku zaoszczędzić 600 miljonów franków, jakich trzeba było w roku ubiegłym na pokrycie niedoboru zboża na rynku francuskim.

Zatarg włosko-grecki przed Ligą narodów i przed Radą ambasadorów

UCHWAŁA RADY AMBASADORÓW

Paryż (PAT). Konferencja ambasadorów rozważała we środę notę grecką i wciągnęła do protokołu co następuje:

1) rząd grecki w razie udowodnienia jego odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię przyjmuje wszelkie odszkodowanie, uchwalone przez konferencję;

2) Grecja proponuje utworzenie komisji śledczej, składającej się z delegatów tych państw, **które biorą udział w komisji dla ustalenia granic w Albanji.**

Konferencja stwierdza, że jest zasadą prawa międzynarodowego, iż państwo ponosi odpowiedzialność za zbrodnie polityczne i zamachy, popełnione na jego terytorjum. Następnie konferencja zastanawiała się nad sposobami przeprowadzenia śledztwa. Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w sobotę. Orzeczenie konferencji zakomunikowano Lidze narodów.

OBRADY W LIDZE NARODÓW

Genewa (PAT). We środę Rada Ligi narodów obradowała nad konfliktem włosko-greckim. **Salandra** oświadczył, że ponieważ zamordowano oficerów, którzy reprezentowali konferencję ambasadorów, cała sprawa łącznie z okupacją Korfu podlega Radzie ambasadorów. Przed wypowiedzeniem się Rady ambasadorów **Liga niema kompetencji.**

Delegat **grecki Politis** odpowiedział, że Grecja przyjęła z góry **decyzję albo konferencji albo Ligi narodów**, dając gwarancję, że słuszne sankcje będą zastosowane. Okupując Korfu, Włochy wszczęły akcję odrębną od akcji ambasadorów, stwarzając **nowy konflikt**, który Grecja przedkłada Radzie.

Przewodniczący wicehrabia **Ishi** proponuje odroczenie dyskusji, aby zakomunikować rządom wysłuchane propozycje.

Robert **Cecil** prosi o odczytanie artykułów 10, 12 i 15 traktatu wersalskiego, które figurują również w traktatach z St. Germain i Neuilly, poczem oświadcza, że jeżeli te nie będą stosowane, **podstawy Europy współczesnej zostaną zachwiane.** Cecil żąda zwołania następnego posiedzenia Rady jak najprędzej, aby móc zakomunikować o wynikach ogólnemu zgromadzeniu.

Dalsza dyskusja została odroczona **bez określenia daty.**

CURZON PRZECIW MUSSOLINIEMU AKCJA ANGLJI I FRANCJI PRZECIW WŁOCHOM

Londyn (PAT). Lord Curzon oświadczył ambasadorowi włoskiemu, że rząd angielski w porozumieniu z Francją zdecydowany jest **bronić kompetencji Ligi narodów** i jej autorytetu w konflikcie włosko-greckim. Wobec oświadczenia Mussoliniego, że Włochy pozostaną na Korfu aż do wypełnienia wszystkich warunków przez Grecję, w którem to oświadczeniu Mussolini przypomniał, że Korfu przed czterema stuleciami należało do Wenecji, panuje zdanie, że przygotowuje się **wspólna akcja Anglji i Francji, aby przeforsować ewakuację Korfu** w razie, gdyby Liga narodów nie była w stanie tego uczynić.

KTO ZAMORDOWAŁ MISJĘ WŁOSKĄ ?

Rzym (PAT). Wedle informacji z Janiny, sprawcami względnie podżegaczami mordu, popełnionego na oficerach włoskich, są członkowie organizacji panepirskiej, składającej się prawie wyłącznie z oficerów i funkcjonarjuszów greckich. Duchowym przywódcą tej organizacji jest przedstawiciel grecki w komisji dla ustalenia granic, pułkownik Botsaris. Organizacja panepirska ma główną siedzibę w Janinie, a filje w Salonikach, Atenach i Korfu.

KOSZTA OKUPACJI KORFU

Paryż (PAT). „Liberte" donosi z Londynu: Gabinet włoski zawiadomił rząd grecki, że koszta obsadzenia Korfu wynoszą jeden miljon dziennie i że Grecja sumę tę ma zapłacić. W dyplomatycznych kołach greckich oświadczają, że jeżeli okupacja Korfu nie będzie cofnięta, to **cały naród jednomyślnie podejmie akcję.**

Włochy odrzucą propozycje Francji i Anglji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wedle półoficjalnych informacyj, między Londynem a Paryżem osiągnięto **porozumienie** w tym kierunku, aby na posiedzeniu **Ligi narodów** przedstawić dwie propozycje w sprawie rozwiązania konfliktu grecko-włoskiego: Pierwsza propozycja powiada, że Rada Ligi narodów **poleci** konferencji ambasadorów, aby za pośrednictwem komisji, składającej się z przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch zbadała sprawę wymordowania oficerów włoskich, oraz odpowiedzialności za to rządu greckiego. Następnie na podstawie wyników śledztwa konferencja ambasadorów ma ustalić greckie odszkodowanie i ekspjację. Druga propozycja mówi, że Rada Ligi narodów ma rozważyć sprawę **obsadzenia Korfu** i opracować projekt **opróżnienia tejże wyspy.** W kołach poinformowanych włoskich słychać, że powyższa kompromisowa formuła **nie będzie przyjęta przez Włochy**, o ile dotyczy dyskusji nad sprawą obsadzenia Korfu.

DALSZE WYSTĄPIENIA Z LIGI NARODÓW

Rzym (PAT). „Tribuna" podaje, że Brazylja i Uruguay poleciły swym przedstawicielom w Lidze narodów **solidaryzować się ze stanowiskiem Włoch.** Wnioskują z tego, że gdyby Włochy wystąpiły z Ligi narodów, **Brazylja i Uruguay uczynią to samo.**

Genewa (AW). W związku z odmownem stanowiskiemWłoch zaznacza się **poważny kryzys w łonie Ligi narodów**, który grozi nawet **jej egzystencji.** Za przykładem państw skandynawskich **mają pójść i państwa małej ententy.**

Związki i zgromadzenia

—o—

ZAWIADOMIENIE

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Komitet Obwodowy Zachodniej Małopolski wzywa Komitety Miejscowe do urządzenia wedle wykazu niżej zamieszczonego zgromadzeń, względnie zebrań partyjnych, na których referować będzie tow. Dora Kłuszyńska na temat: „Sytuacja polityka a kobiety pracujące". 7 września Nowy Sącz, 8 Tarnów, 9 Kraków i Podgórze, 11 Wieliczka, 12 Oświęcim.

Wzywa się tamtejsze Komitety miejscowe, aby jak najstaranniej przygotowały zgromadzenia na powyższe terminy. Wszelkie zmiany w terminach są niedopuszczalne.

Z. Klemensiewicz. **Jan Englisch.**

—ooo—

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 10 września o godz. 6 wieczór, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. O programie politycznej pracy partji na bieżący rok parlamentarno-polityczny referować będzie tow. poseł **MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.** Wstęp mają towarzysze partyjni za okazaniem legitymacji.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

ZARZĄD ORKIESTRY ROBOTNICZEJ odnosi się do towarzyszy posiadających instrumenta muzyczne, aby zechcieli wpisać się do orkiestry robotniczej w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.

Karpiński, kapelmistrz.

KURS KROJU DLA CZŁONKIŃ PPS i klasowych związków zawodowych rozpoczyna się 6 bm. o godz. 6.30 wieczór Dunajewskiego 5, II p. Nauka systemem amerykańskim, prostym i łatwym dla każdego.

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy **ul. Dunajewskiego 5 II p.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).